

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POŚWIĘCONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:

11.10 mk. na czwóć roku bez odnośnienia.
12.00 " z odnośnieniem do domu
3.70 " na miesiąc bez odnośnienia
4.00 " na miesiąc z odnośnieniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 3.00 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
100 fenigów za wiersz petytowy.

Komisja czterech bada sprawę górnośl.

Prace Komisji czterech.

Genewa, 7. września. Komisja czterech zebrała się w sobotę, nie ogłaszając tego publicznie, gdyż zebrania jej będą miały charakter poufny i odbywać się będą poza siedzibą sekretariatu generalnego Ligi. Należy przypuszczać, że Komisja czterech zajmie się w pierwszym rzędzie sprawą wyboru doradców technicznych. Nie wiadomo, czy Komisja czterech zamianuje formalnie tych doradców, czy ograniczy się do korzystania z pomocy doradców technicznych, jednakże bez przyznania im formalnego charakteru rzeczoznawców. W każdym razie wyjaśnienie w głównej sprawie, jak również w innych sprawach, związanych z metodą pracy Komisji czterech, musi nastąpić w najbliższym czasie, tem więcej, że wszyscy członkowie Rady chcą najpóźniej z początkiem października wywiązać się z misji, poruczonej im przez Radę Ligi. Dobrze poinformowane koła genewskie przypuszczają naogół, że Komisja czterech przedstawi swoją opinię Radzie Ligi przy końcu sesji zgromadzenia, a więc prawdopodobnie w pierwszych dniach września (?), poczem Rada Ligi zbada propozycje Belgii i Brazylii oraz Hiszpanii i poweźmie ze swej strony opinię w sprawie rozwiązania zagadnienia G. Śląska, która będzie przedstawioną Radzie Najwyższej.

Hymans przewodniczącym Komisji czterech.

Paryż, 7. września. „Temps” donosi z Genewy, że narady w sprawie G. Śląska nie posunęły się dotąd jeszcze o wiele naprzód. Narady Komisji przedstawicieli czterech państw toczą się pod prze-

Kradzież tajnych aktów.

Bytom, 7. września. Polska Agencja Telegraficzna donosi: Wśród członków angielskich Międzysojuszniczej Komisji w Opolu panuje wielkie rozdrażnienie z powodu kradzieży aktów tajnych i raportów angielskich kontrolerów powiatowych. Między innymi miano skraść także generałowi Hennickerowi wszelkie dokumenty, dotyczące powstania polskiego. Wdrożono energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców tej kradzieży.

Rzekome nowe sprawozdanie Komisji Międzysojuszniczej.

Berlin, 7. września. „Deutsche Tageszeitung” donosi z Opolu, że z inicjatywy generała Le Ronda Komisja Międzysojusznicza pracuje obecnie nad nowym sprawozdaniem w sprawie podziału G. Śląska. W sprawozdaniu tem odegrają ogromną rolę opinie sprawozdawców. Opracowanie tego sprawozdania, które w Paryżu było zapowiadzane na koniec sierpnia, przewlekło się z powodu różnicy między zaprzyjaniem francuskim a angielskim. Anglicy sprzeciwiają się bowiem życzeniu Francuzów, aby podstawą nowego wniosku stanowił materiał zebrany przez Francuzów. Obecnie zostanie ta nowa propozycja opracowana na podstawie obecnego położenia.

Wojska okupacyjne Górnego Śląska do Burgenlandu.

Berlin, 7. września. „Lokalanzeiger” donosi, że codopiero do Opolu nadeszły posiłki koalicyjne otrzymały rozkaz trzymania się w pogotowiu do wyjazdu do zagrożonego przez Węgrów Burgenlandu. Wobec tego nowe posiłki nie zostaną rozlokowane, lecz pozostaną gromadzić w Opolu.

Benesz a sprawa górnośląska.

Praga, 7. września. „Ceske Slovo” donosi z Wiednia, że w tamtejszych kołach sprzymierzonych mają informację, iż Benesz po naradach z Piltzem i pobycie w Paryżu przedstawi w Genewie konkretne wnioski w sprawie górnoślą-

wodnictwem delegata Belgii, Hymansa. Członkowie Komisji chcą zachować jaknajcisłejsze milczenie co do przebiegu rokowań, tak iż żadne szczegóły istotne nie przeniknęły do prasy.

Przypuszczalna decyzja Komisji.

Genewa, 7. września. Pisma szwajcarskie podają rzekomo na podstawie wiadomości z kół Ligi Narodów, iż Rada Ligi rozstrzygnie sprawę górnośląską w ciągu bieżącego tygodnia i, najprawdopodobniej, zaproponuje Radzie Najwyższej ustalenie linii granicznej zbliżonej do linii hr. Sforzy. „Suisse” zaprzecza pogłoskom kilku dzienników paryskich, między innymi wiadomości „Journal Industriel”, że w Berlinie są prowadzone układy między Polską a Niemcami, przyczem zdołano już ustalić linię graniczną, nieco korzystniejszą dla Niemiec, aniżeli linia hr. Sforzy.

Sprawa górnośląska nie jest skomplikowana.

London, 7. września. „Daily Express” pisze, że dotychczasowe obrady Rady Ligi Narodów wykazały, że sprawa górnośląska nie jest wcale tak skomplikowaną, jak to powszechnie przypuszczano.

Z wydziału górnośląskiego.

Genewa, 7. września. Wydział górnośląski Rady Ligi zgodził się na przyzwanie na obrady w sprawie górnośląskiej także tych delegatów, którzy nie wchodzi w skład Komisji czterech. Wobec tego w wydziale górnośląskim będą mogli bronić swego stanowiska tak delegat Francji jak i delegat Anglii.

skiej, które mają widoki przychylnego przyjęcia przez obie strony.

Ustąpienie Steczkowskiego.

Warszawa, 7. września. Minister skarbu dr. Jan Kanty Steczkowski zgłosił na ręce prezydenta ministrów swoją dymisję.

Wniosek polski w Lidze Narodów.

Genewa, 7. września. Na wczorajszym posiedzeniu Ligi Narodów zakomunikował prezydent Ligi, że delegacja polska cofnęła swój wniosek dotyczący zmiany artykułu szóstego, aby go na nowo wnieść na porządek dzienny trzeciego posiedzenia. Artykuł ten dotyczy formy zamianowania personelu sekretariatu generalnego.

Po uroczystościach sędzińskich.

Berlin, 7. września. Urzędowo stwierdzają, że w czasie zaburzeń, wywołanych święceniem rocznicy Sedanu, straciło życie 15 osób.

Nowy rozłam w Bawarii.

Monachium 7. września. Przywódcy socjalistyczni i ich organa mówią o oderwaniu północnych prowincji bawarskich od związku z republiką bawarską i o utworzeniu samostójnej Rzeczypospolitej północno-bawarskiej.

Ultimatum Koalicji do Węgier.

Wiedeń, 7. września. W Wiener Neustadt doręczyły mocarstwa koalicyjne rządowi węgierskiemu ultimatum, w którym zażądały natychmiastowego opróżnienia całego zachodnio-węgierskiego terytorium, przyznanego Austrii w myśl traktatu pokojowego. Ultimatum upływa w szóstym dniu o godz. 2 w nocy.

Powstanie w gubernii witebskiej.

Moskwa, 7. września. Gubernia witebska objęta jest ruchem powstańczym. Powstańcy napadają na pociągi. Kamieniew przyjechał do gubernii witebskiej w celu podjęcia kroków, mających na celu zlikwidowanie powstania.

Zjazd katolicki.

Warszawa, 6. września.

Zaroiły się wczoraj ulice stolicy od tysięcy osób, przybyłych na zjazd katolicki. Duchowieństwo świeckie i zakonne ze wszystkich części Polski i z zagranicy, delegacje organizacji katolickich z miast, grupy włościan i włościanek w malowniczych przeważnie ubiorach ludowych nadają miastu piętno niezwykle.

Zjazd jest bardzo liczny, liczniejszy, niż przewidywano, a i dziś jeszcze przybędą dalsze delegacje pociągami zwykłymi i specjalnymi.

Licznych przedstawicieli duchowieństwa z zagranicy wraz z polskimi dostojnikami Kościoła zebrał wczoraj w pałacu swym na Foksalu Adam hr. Zamoyski na herbacie poobiedniej. Na zebranie przybył J. E. kardynał ks. Al. Kakowski, prezes komitetu organizacyjnego zjazdu, Michał hr. Sobański, delegatka francuskiego Czerwonego Krzyża, pani Carton du Baccarat oraz wiele osób, reprezentujących organizacje katolickie w kraju i za granicą.

Wieczorem odbyło się zebranie w sali ratusza, na które około godziny 10-tej rano, przybyło kilkaset osób.

Witali gości członkowie komitetu organizacyjnego zjazdu z M. hr. Sobańskim i Adamem hr. Zamoyskim na czele. W imieniu zarządu stolicy witał gości prezes rady miejskiej, p. Ignacy Baliński. Duchowieństwo zarówno świeckie jak zakonne było licznie reprezentowane. Poza tem nie brakło przedstawicieli żadnej sfery.

Widniały w licznej gronie fraki i smokingi, a obok nich marynarki i bluzy robotnicze oraz sukman włościańskie.

Przez cały czas zebrania był obecny J. E. ks. kardynał Al. Kakowski obok J. E. arcybiskupa Teodorowicza, arcybiskupa Roppa, biskupów: podlaskiego, ks. Przezdzieckiego, lubelskiego, ks. Fulmana, kamienieckiego, ks. Mańkowskiego, mińskiego, ks. Łozińskiego, wielu członków kapituły warszawskiej i duchowieństwa zagranicznego.

Z gości zagranicznych uczestniczyli w zebraniu: z Belgii dominikanin, O. Rutten, dyrektor związków chrześcijańsko-robotniczych; jako zastępca kardynała Mercier'a, arcybiskupa de Malines; Walenty Brifaut, deputowany do belgijskiej izby reprezentantów oraz baron de Farnoy, prezes Tow. kred. ziemskiego w Belgii.

Z Węgier monsignor Crisarik, długoletni attache kurwii węgierskiej przy Watykanie (mówiąc nawiasem, wybornie władający językiem polskim), p. Soltan-Hanch, prezes partii katolickiej na Węgrzech.

Ze Szwajcaryi delegowany p. Bannberger. Z Francji spodziewany jest dziś przyjazd biskupa Baudriand oraz monsignora Bourgeois.

W gronie gości byli nadto: Józef hr. Potocki, p. Stanisławowa Ciechanowiecka, szef protokołu min. spraw zagranicznych, hr. Przezdziecki, Wincenty Koziell-Poklewski, przybyły przed kilku dniami z Petersburga, komendant Sikorski, delegacja z Wilna z duchowieństwem dr. J. Bączkiewicz, delegat Tow. higienicznego, przedstawiciele i przedstawicielki wielu organizacji, pracujących na gruncie chrześcijańsko-narodowym, posłowie oraz przedstawiciele rządu i prasy.

Zebranie, urozmaicone koncertem orkiestry, pozwoliło uczestnikom zjazdu poznać się wzajemnie i zadzierzgnąć serdeczniejsze węzły.

Dziś, o godzinie 3 po połud. nastąpiło w wielkiej sali katolickiego Związku kobiet (Krak. Przedmieście 36) otwarcie wystawy wyrobów przemysłu kościelnego oraz wydawnictw katolickich. Organizacja wystawy zajmuje się p. Kazimierz Kessel. Otwarcia dokonał J. E. kardynał Kakowski. Zjazd katolicki urzęduje jutro, dnia 7. bm. o godzinie 7.30 wiece katolickie w jedenastu lokalach.

POLITYKA.

POLSKA

Zjazd katolicki w Warszawie.

Warszawa, 6. września. Napływ na zjazd katolicki jest duży. Przybyło zwłaszcza wielu z kręsów wschodnich i zachodnich, Górnego Śląska, Łwowa i Krakowa. Z Wilna przybył specjalny pociąg. Zwraca uwagę przeważający udział inteligencji.

General Dupont w Krakowie.

Kraków, 6. września. Francuski generał dywizji Dupont, przewodniczący Międzysojuszniczej Komisji dla wytyczenia granicy polsko-niemieckiej i granicy na Górnym Śląsku, przybył dziś do Krakowa na dwa dni dla zwiedzenia miasta. Z Krakowa uda się generał do Zakopanego. Generalowi towarzyszy małżonka i córka oraz członek komisji granicznej, major wojsk polskich, Stanisław Psarski.

Rozwiązanie ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej.

Warszawa, 6. września. Rada ministrów postanowiła w dniu 3. bm. wcielić poszczególne departamenty ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej do odpowiednich resortów, pozostających aż do ostatecznego rozwiązania ministerstwa w Poznaniu. Ostateczny termin rozwiązania ustalono na 31. grudnia.

Nowy projekt Hymansa.

Genewa, 6. września. Generalny sekretariat Ligi Narodów ogłasza: Hymans, który od dnia 27. sierpnia odbył szereg konferencji prywatnych z delegatami Polski i Litwy, wypracował nowy program układu, rozwiązującego sprawę wileńską. Nowy tekst, który różni się w kilku punktach od tekstu, wypracowanego w Brukseli, został podany do wiadomości delegatów, którzy mają powiadomić Hymansa przed dniem 12. b. m., czy zgadzają się na jego program.

Kara śmierci za nielegalny wywóz żywności.

Poznań, 5. września. Dzienniki zamieszczają rozporządzenie Rady ministrów w sprawie zwalczania wywozu artykułów żywnościowych na obszarze byłej dzielnicy pruskiej:

Kto przedmioty powszechnego użytku, a mianowicie artykuły żywnościowe, wartości ponad 1000 mk. potajemnie, bez właściwego zezwolenia i w celach zysku zagranicę pozbysła lub dostarcza, popełnia zbrodnie podlegającą karze domu karnego od 1 roku do lat 15 i grzywnie do 2 milionów marek.

Jeżeli sprawca wyrządził lub zamierzał wyrządzić szczególnie ciężką szkodę interesom publicznym, ulegnie karze domu karnego dożywotniego i grzywnie do dwu milionów marek lub karze śmierci. Usiłowanie przestępstw powyższych tudzież udział w tych przestępstwach ulega karze na równi z dokonaniem. Oprócz tego nastąpi konfiskata na rzecz skarbu państwa przedmiotów, do których zbrodnia się odnosi, a więc wywożonych artykułów żywnościowych.

NIEMCY

Niemiecko-węgierska intryga monarchistyczna.

Poldhu, 7. września. Monarchiści niemieccy i węgierscy mieli projekt przywrócenia monarchii w Niemczech i na Węgrzech. Hasłem do rewolucji miało być w Niemczech wymordowanie mężów, kierują-

cych polityką. Zamań szoproński i zabójstwo Erbergera według źródeł czeskich stoją z tem w ścisłym związku.

Prasa angielska o położeniu w Niemczech.

London, 7. września. Prasa angielska zaniepokoiła się silnie ostatnimi wypadkami w Niemczech. Sądzi ona jednak, że do wojny domowej w Niemczech nie przyjdzie. Wobec reakcyjnych zakusów niemieckich partii monarchistycznych prasa angielska zajmuje stanowisko stanowczo wrogie.

Uroczystość Sedań w Monachium.

Wiedeń, 6. września. Dnia 2. b. m. odbyła się w Monachium, wbrew zakazowi berlińskiemu, wielka uroczystość sedańska. Zebrani nacjonaści złożyli uroczystą przysięgę z Wilhelma Tella: „Chcemy być zjednoczonym narodem braci“. Przed popieraniem byłego cesarza odbyła się defilada. Helfferich słał rząd bawarski, że zezwolił na uroczystość sedańską. Pułkownik Sylander wyraził nadzieję, że także stare Prusy pozbędą się obecnego rządu.

Kary na niemieckich zbrodniarzy.

Paryż, 6. września. Sąd wojskowy francuski w Lille skazał saskiego generała Krugwalda na 20 lat ciężkich robót, porucznika 18. pułku ułanów Ritera na 20 lat, a sędziego wojskowego Buchholza na 12 lat ciężkich robót. Mniejsze kary otrzymali podoficerowie niemieccy. Wszyscy byli oskarżeni o plądrowanie, kradzież, grabież itd., oraz o znęcanie się nad cywilną ludnością.

ZAGRADICA

Sprawy gdańskie w Lidze Narodów.

Gdańsk, 6. września. Do senatu gdańskiego nadeszło od komisarzy Ligi Narodów zawiadomienie, że sprawy, dotyczące Gdańska, omawiane będą na zgromadzeniu Ligi Narodów w dniach 12. i 13. bm.

Węgrzy wkroczyli na terytorium Austrii.

Wiedeń, 6. września. Urzędowo donoszą: Dzisiaj oddział Węgrów, składający się z 2500 ludzi regularnego wojska, zasilony bandami, które przekroczyły granicę dolno-austriacką, uderzył na miejscowość Kirchschwangen. Posterunki żandarmeryi w Pilgersdorf, Gerresdorf i Webenbrunn musiały się wycofać przed liczebnie silniejszym nieprzyjacielem. Najedcom stawiały opór dwie kompanie Reichswehry rozmieszczone na pograniczu. Wywiązały się walki, które trwały kilka godzin. Ostatecznie zmuszono Reichswehrę do wycofania się; straty jej wynoszą: 2 zabitych i 20 rannych. Posiłki austriackiej żandarmeryi i Reichswehry znajdują się w drodze. Ludność miejscowości Kirchschwangen i Webenbrunn gromadnie uchodzi do Wiener-Neustadt. Należy stwierdzić, że węgierskie oddziały wojskowe i w tym wypadku wkroczyły na terytorium austriackie bez jakiegobądź powodu. Reichswehra austriacka bowiem dotąd ani jednego razu nie przekroczyła granicy dolno-austriackiej.

Więści z Burgenlandu.

Wiedeń, 6. września. Od kilku dni zauważyć można bardzo ożywiony ruch pomiędzy Burgenlandem i Austrią. Rozpoczęła się nawet wymiana produktów krajowych i austriackich wyrobów. Przejmowanie urzędów przez władze austriackie odbywa się bez poważniejszych wypadków. Przeważna część do-

tychczasowych węgierskich urzędników pozostaje na swych stanowiskach. Według urzędowego stwierdzenia poległo w ostatnich walkach 7 żandarmów, nadto jest 11 rannych i 15 uprowadzonych przez Węgrów.

Grac, 6. września. Według doniesień dzienników w okolicy Pinkafeld zauważyć można coraz więcej wojska węgierskiego. Miejscowość Stegerbach zajęli powstańcy. Ludność obowiązana do służby wojskowej gromadnie przechodzi granicę i udaje się do Styrii.

Zbrojny zatarg rumuńsko-rosyjski.

Ryga, 6. września. Z Moskwy donoszą, że w kierunku granicy rumuńskiej ciągną bolszewickie oddziały wojskowe. W bolszewickich kołach rządowych panuje przekonanie, że konflikt zbrojny między Rumunią a Rosją jest nieunikniony. W związku z tą sprawą generał Tugaczewski został wezwany z wschodu do Moskwy i mianowany szefem generalnego sztabu. Trocki zaś, zajęty dotąd w Kijowie, udał się na granicę rumuńską.

Udaremniony przewrót komunistyczny w Jugosławii.

Belgrad, 6. września. Policja belgradzka aresztowała brata serbskiego komunistycznego posła Kosta Matkowicza, który w porozumieniu z przywódcą radykałów chorwackich Stefanem Radicem organizował przewrót komunistyczny w Chorwacji, Sławonii i Dalmacji, organizując bezrolnych i malorolnych chłopów. Celem przewrotu była chłopska federacyjna republika Jugosławii. Wybuch nastąpić miał 15. bm. Dalsze dochodzenia w toku. Wiadomość powyższa wywołała olbrzymią sensację w Jugosławii.

Z Ligi Narodów.

Genewa, 6. września. Dzisiejsze przedpołudniowe posiedzenie Ligi Narodów było poświęcone prawom nad porządkiem obrad. Długotrwała wymiana zdań dotyczyła liczby, składu i sposobu przeprowadzenia wyboru członków wydziałów. W dyskusji zabierali głos prezydent van Karnebeck (Holenderczyk), dalek Scialoja (Włoch), Bourgeois (Francuz), Mayer (Indyanin), Motta (Szwajcar), Hymans (Belgijczyk), lord Robert Cecil (Anglik), Fisher (Anglik) i inni. Motta (Szwajcar) zaproponował przekazanie sprawozdania Rady Ligi Narodów komisji, co wywołało bardzo ożywioną wymianę zdań. Hymans (Belgijczyk), poparty przez Roberta Cecila i Fishera (Anglików), polecił gorąco publiczne omówienie sprawozdania Rady o działalności Ligi Narodów na wielkim i powszechnym posiedzeniu. Obrady Ligi Narodów odbywały się bez przerwy.

Grecy w Angorze.

London, 6. września. Grecka delegacja w Genewie komunikuje, że wojska greckie w ubiegłą niedzielę (4. września) wkroczyły do Angory, stolicy rządu nacjonalistów tureckich.

Wiadomość powyższą potwierdza przedstawiciel „Daily Telegraph“, który w Eskiszeher rozmawiał z królem Konstantynem. Król oświadczył, że Grecy pozostaną w Angorze tylko kilkanaście dni i wycofają się stąd po zniszczeniu wszystkich składów wojskowych i po wywiezieniu całego materiału kolejowego. W dalszym ciągu oświadczył król Konstantyn, że mocarstwa koalicyjne sprzeciwiają się wkroczeniu wojsk greckich do Konstantynopola. Grecya zatem nie będzie pomnażała trudności mocarstw koalicyjnych i dlatego porzuciła myśl wysłania wojsk do stolicy Turcji.

JULIAN SKULSKI.

ZWRAWY MARKGRAF I KRÓLEWNA.

Powieść historyczna z X. wieku, osnuta na tle walk zachodniej Słowiańszczyzny z Niemcami.

—o— (Ciąg dalszy).

Knechci otoczyli kneziów. Herman stał u czoła Sasów, gróźnie potrząsał mieczem i wołał:

— Sady oddał Bóg w moje ręce!

Gwar cichł. Oburzony Rogobój zbliżył się do Benona i mocnym głosem wołał:

— Sumienie wasze, jako sito. Nieprawdą karmicie dusze ludu waszego i nieprawością napełniacie biały świat. Nie z wami Bóg!

Bernard rzucił się na stolku, jak wściekły. Tłukł goźnie mieczem o ziemię, śliną pluł w około i krzyczał ochryple:

— Milez psie! Hej knechty! Język mu uciąć! Do wieży rzucić bluźnierców, heretyków... te psy sowiańskie!...

Patrzal groźnie w koło, potrząsał mieczem i wołał:

— Psom rzucić ich na pożarcie!

Zgromadzeni Sasi wyli z wściekłości, wznosili mie-

cze w górę, trzaskali tarczami i wołali:

— Katowić ich oddać! Czwiertować ich należy, jeśli nie chcemy by nas Bóg pokarał za ich złość i nieprawość.

Zgromadzone niewiasty pisały, wznosiły ręce błagalnie w niebo i wołając pomsty Bożej na kneziów, żegnały się pobożnie i wołaly:

— W wieży ich głodem usmiercić!

Knechci porwali bezbronnych kneziów i uprowadzili do wieży.

W tej chwili u wrót majdanu pchnął się orszak zbrojny. Sasi zawoli i poważnie środkiem majdanu, po

śladoch niedawnej walki, szlakiem na którym nie skrzępla jeszcze krew. Sasi ciekawie patrzeli na zbliżających się gości. Na łożu niesiono księcia Zygryda. Orszak stanął i książę Zygryd podniósłszy się lekko zdrowił:

— Cześć i pozdrowienie rycerskie niosę wam, szlachetny margrabio! Niemoc złożyła mnie na łożu i nie przyzwala złożyć wam rycerską powinność w zbroi. Wybaczenie!

Witajcie nam, miły książę! — odpowiedział Bernard. — W komnaty proszę...

— Przyzwólcie miłościwy margrabio! — odrzekł szybko Zygryd, — że ostanę na łożu i tutaj zwiode sprawę.

Bernard oparł się o szeroka rękojeść miecza, nieco pochylił się ku przodowi i zjadliwie odrzekł:

— Woli niemocnych ulegają ludzie, jako niewieście. Prawcie książę!

— Gdy Bóg wróci mi moc, mieczem odpowiem na wasze słowa, margrabio! — zawołał Zygryd. Rycerz frankoński i książę, przodujący wam rodem pyta was, margrabio, żali prawda, że w sprawie królowny Dobrochny przykazaliście stawać na udeptanej ziemi dowódcy knechtów Wolfowi?!

Bernard mikał. W koło zapanowała wielka cisza. Sasi nie ośmielili się godzić w księcia szyderstwem, gdyż wiedzieli, iż ród jego królewski, bliski powinowactwem cesarzowi i że w nim żywie pomazaniec z rodu Karolingów. Zygryd dyszał chwilę, lecz szybko uspokoił się i powiedział:

— Jakież przystoi wam prawo kłaść mój ród królewski i godzić w mą cześć rycerską? Przecz rzucićie Notem na nieskalana, książęcą tarczę? Wzywam was margrabio Bernardzie przed sąd rycerski za skalanie stama! Na udeptanej ziemi odpowiecie za obrazę!

— W Dziewinie władza moja woła, książę! — odpowiedział szyderczo Bernard. — Nie wasza rzecz sądzić moje czyny. Nie wam prawić mi o sady w moim

zamku i margrabstwie! Macie jeszcze jakie życzenie książę? Prawcie! Wracać możecie swobodnie do Frankonii.

— Cześć ma rycerska wymaga, — rzekł Zygryd, bym wrócił wolność królownie Dobrochnie. Zamek w Dziewinie cesarski i margrabstwo nie wasze. Sługa i wasalem mienić się wam wolno i powinność swoją czynić według woli cesarza. Wróćcie wolność niewinnej więzionym niewiastom w wieży krakowskiego klasztoru!

— Nie wasza sprawa, książę! — odparł surowe Bernard. — Nie wy rozkazuje na zamku dziewiętnym.

— Prawdęli słyszę?! — pytał zdziwiony Zygryd.

— Żali królownę czynicie niewolnicą...?

— Ha! ha! — zaśmiał się Bernard. — A któż jej zgotował niewolę? Wam odebrałem niewolnicę. Nie dla was jej krasa. Nie wam bije jej serce...

— Cześć rycerska przykazuje bronić czci niewiasty, — rzekł Zygryd. — Jam jej ślubować pragnął...

— Zdrady bronicie, książę! — wołał Bernard. — Mieszek obotrycki godzi w święty majestat cesarza. Dobrochnę Bóg nam dał w zakład. Podstępny Mieszek gotuje jej sąd nad Tagra.

— Ach! — biadał Zygryd. — Gdzież ma cześć rycerską! Śmierć mi miłsza, jak słowa wasze, margrabio! Barwę Dobrochny noszę. Czci jej bronić zaprzysiągłem.

— Puste lzy ronicie, książę! — śmiał się Bernard.

— Prawo ma większą moc, jak wasze żale.

— Milez, margrabio! — krzyknął Zygryd, — zrywając się z łoża. — W słowach wy mocni, jak długie patrzyście na moją niemoc. Na sąd Boży cię wołam! Ha! ha! — szydził Bernard. — Niemoc nie rzuca gróźb. Nie pomoże wam żal ni słowa. Straciła dziewczkę! Cześć wasza rycerska przybladła, bo służyła zdradzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Katastrofa największego statku napowietrznego.

Przed kilkunastu dniami rozniosły telegramy po świecie wieść straszną, że wskutek wybuchu uległ zniszczeniu największy na świecie statek napowietrzny. Nieszczęście to zaszło w Anglii, ponad miastem Hull, ofiarą jego padło czterdzieści cztery osób załogi, w tym 28 Anglików i 16 Amerykanów.

Zniszczony statek, typu t. zw. balonów sterowych, zbudowany był w zakładach braci Short, w Cardington, pod Belfordem. Budowę rozpoczęto w listopadzie 1918 r. W kwietniu 1920 r. zakłady w Cardington przeszły na własność rządu angielskiego i od tego czasu budowa, ukończona na wiosnę r. b., kierowali technicy rządowi.

Długość olbrzyma wynosiła 695 stóp ang., powłoka obejmowała 300 000 stóp sześciennych gazu, kabiny mogły pomieścić wygodnie 60 podróżnych, a zbiorniki posiadały zapas benzyny, umożliwiając statkowi podróż powietrzną na przestrzeni 6 500 mil ang., a więc mogłoby dokonać lotu nad Atlantykiem tam i z powrotem.

W spisach angielskiej floty powietrznej nosił nazwę „R. 38”, nabyty jednak przez rząd Stanów Zjednoczonych, otrzymał nazwę „Z. R. 3.”



Szczątki spalonego pod Hull angielskiego balonu sterowego Z. - R. - 3.



Angielski generał Mailwell, który w tej katastrofie postradał życie.

Pod taką już nazwą przeszedł ostatecznie w przeddzień katastrofy, t. j. dnia 23 b. m., w ręce przysłanych ze Stanów Zjednoczonych oficerów amerykańskich, a rana 24. b. m. wzbił się w powietrze z lotniska Howden, w Yorkshire, dla dokonania jeszcze jednej podróży próbanej, która miała trwać 34 godziny, przed puszczaniem się w obliczoną na 90 godzin podróż do Stanów Zjednoczonych.

O godz. 17 min. 45 dnia wyżej wymienionego „Z. R. 3” znajdował się nad miastem Hull, na wysokości około 300 metrów.

Tysiące ludzi przypatrywało się z podziwem wspaniałemu lotowi olbrzyma, gdy nagle ujrano, że przechylił się naprzód. W pierwszej chwili przypuszczano, że chce

obniżyć lotu i powitać miasto, zanim jednak ta myśl wygasła, przerażone tłumy ujrzały, że załamuje się we dwoje, do uszu ich doleciał huk straszny i po chwili buchnęły ze statku płomienie.

Wszystko to trwało zaledwie kilka sekund, poczem płonący aerostat zaczął szybko spadać ku rzece Humber. Śród widzów straszej katastrofy wybuchł popłoch. Rozbiegli się wszyscy, szukając schronienia wewnątrz domów lub pod mostami, gdyż z płonącego statku leciały na miasto szmaty ogniste i szczątki pozerwanych wiązań metalowych.

W ostatniej chwili dojrzano jeszcze kilka postaci ludzkich, wyskakujących z kabiny statku ze spadochronami w rękach i usłyszano dwa wybuchy, po których „Z. R. 3.”, przełamany już zupełnie, runął do rzeki. Jedna połowa spadła przy przystani Wiktorji, druga zaś o parę kilometrów dalej.

Natychmiast kilka holowników, znajdujących się pod parą i wszelkiego rodzaju łodzi pośpieszyły ku zanurzającemu się powoli i wciąż sypiącym szczątkom, aby ratować załogę, żar jednak był tak wielki, że zbliżyć się do szczątków tych nie mogły.

Ogółem ocalało z załogi statku zaledwie pięć osób, mianowicie porucznik amerykańskiej służby lotniczej H. Wann, spełniający w chwili katastrofy czynności kapitana statku; mechanik Davies (anglik), kapitan Potter (anglik), marynarz Walker (amerykanin) i p. Bateman, meteorolog angielski, delegowany przez państwowe Laboratorium fizyczne dla dokonywania obserwacji podczas lotu. Reszta załogi, a śród nich generał Mailland, dyrektor stacji aeronautycznej w Howden, zginęła bądź to w płomieniach, bądź to zabita przez wybuch zbiorników.

Katastrofa byłaby przybrała bez wątpienia daleko większe rozmiary, gdyby płonący statek był spadł na domy miasta, ale kapitan Wann, nie straciwszy przytomności umysłu, zdołał jeszcze skierować go ku rzece.

W całej Anglii smutny koniec „R. 38” wywołał wrażenie wstrząsające, uważano bowiem ten statek za dowód doskonałości angielskiego budownictwa statków powietrznych.

Wszystkie rządy nadesłały angielskiemu depesze kondolencyjne.

„Daily Mail” donosi, że Rząd Angielski planuje budowę nowego statku napowietrznego „R. 38” w miejsce sasałotu, który uległ katastrofie podczas lotu nad miastem Hull. Techniczna strona urządzenia statku tego ma przewyższyć wszystkie inne statki napowietrzne, a mianowicie będzie umożliwiona naprawa wszelkich szkód w motorze podczas lotu, tak, że konieczność wylądowania z tych powodów stanie się zbyteczną. Nowy statek napowietrzny ma być użyty dla przewozu wojsk, względnie rannych podczas wojny. Wszystkie dotychczasowe niebezpieczeństwa takiego transportu mają być usunięte.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

Z Bytomskiego.

Bytom. Ełatowe posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się w poniedziałek 5. września po południu. Obrady przeciągnęły się do późnego wieczora i cały etat nie został przedyskutowany. Główną część zachowano na następny wtorek. Budżet kryje się w dochodach i rozchodach w sumie 38 milionów marek; zeszłego roku wynosił zaledwie 19½ miliona. Ponieważ dotychczasowe dochody nie wystarczą na pokrycie wydatków, będzie rada miejska zmuszona podźwignąć niektóre podatki i oprócz tego obciążyć się za nowymi źródłami. Liczba niezapłaconych podatków wynosi 7 595 000 marek. Na poniedziałkowych obradach wygłosił mowę budżetową

Dochody z przemysłu filmowego.

	1919—20	1920—21
	Dochody	Dolary
Czerwiec	155.858.40	564.282.29
Lipiec	385.201.26	359.677.85
Sierpień	299.990.14	654.464.55
Wrzesień	188.901.76	465.446.63
Październik	184.087.25	533.472.17
Listopad	362.506.66	383.542.52
Grudzień	435.454.86	451.375.11
Styczeń	412.979.11	593.137.22
Luty	295.923.07	470.909.21
Marzec	565.854.47	614.286.92
Kwiecień	296.800.40	419.177.51
Maj	389.295.04	442.016.31
Rocznie	3.972.852.42	5.951.187.73

Igrzyska sportowe w więzieniu.

Wychodząc z założenia, że w zdrowym ciele zdrowa dusza, zarząd pruskiego więzienia Plötzen-see wpadł na oryginalny pomysł uzdrawiania bezprzebieżnie chorych dusz młodych przestępców. Dwa razy w tygodniu pod przewodnictwem nauczyciela odbywają się lekcje gimnastyki, a ostatnio odbyły się igrzyska. Największą karą było wykluczenie z ćwiczeń lub igrzysk. Jako nagrody rozdawano kłosałki i czekoladę, a młody więzień, który wykonał kunsztownie 70 zadań, otrzymał spodnie gimnastyczne. Próba ta wprowadzenia nowego żywiołu w życie więźniów okaże czy poczucie ludzkości, kierujące dyrektorami więzienia wyda pożądane skutki. Myśl jednak sceptyczna nasuwa się, zwłaszcza że i starsi więźniowie sportem wzmacniają

przedstawiciel najliczniejszej w radzie miejskiej partji katolicko-ludowej, p. dr. Macha. Partja katolicko-ludowa jest składem swoim jako najliczniejsza najwięcej odpowiedzialną za dobrą gospodarkę komunalną. To też reprezentanci jej nawoływali do wkroczenia na drogę koniecznych oszczędności i ograniczeń jak najmożliwszych w wydatkach na inwestycje chwalebne ale nie konieczne potrzebne; również należy się do kładnie rozejrzeć, czy aparatu urzędniczego nie zmniejszyć, jednakże, żeby administracja pod tym względem nie uciepiała. Dokładniejsze sprawozdania z całokształtu budżetowego podamy po uchwaleniu etatu.

Rozbark. Na kopalni „Heinitz” pali się od dwóch tygodni hałda. Cała paczka robotników jest zatrudnionych dniem i nocą gaszeniem ognia. Palącą się hałdę zlewa się mocno wodą, węgle uratowane z hałdy miesza się z świeżo wydobywem, ładuje się do wagonów i wysyła się w świat. Straty, jakie kopalnia ponosi, są olbrzymie; lecz znacznie większe, bo prawie niepowetowane są szkody, jakie ponosi kraj, przemysł, państwo i społeczeństwo. Ze spalonego węgla nie ma żadnej korzyści, tylko kupa popiołu, za wzięcie którego jeszcze płacić trzeba.

Gołulchuta. W niedzielę 4. września wieczorem przybyli do restauracji p. Szmaka dwaj znani w całej okolicy gwałtownicy bracia Musiołowie i bez powodu rozpoczęli kłótnię z gośćmi i oberżystą. Nie mogąc się zemścić na ludziach, rzucili się jak wściekli na urządzenie restauracyjne i wszystko zdemolowali. Do pomocy wezwano straż gminną. Skoro dobre słowo nie poskutkowało, użyto przemocy. Rozpoczęła się krwawa walka, w toku której jeden z straży strzelił i położył jednego Musioła trupem na miejscu, drugiego zaś poważnie zranił, tak, iż go musiano odstawić do lazaretu.

Z Katowickiego

Katowice. (Zmiana załogi.) W niedzielę wmaszerowały z muzyką przez miasto dwie świeże kompanie Francuzów do koszar katowickich jako tymczasowa, stała załoga miejska.

— Policja plebiscytowa przyaresztowała długo poszukiwanego za przeróżne przestępstwa i zbrodnie kradzieży i napadów rabunkowych niejakiego Teofila Przybyłę z Bytomią. Bandyta został tak zręcznie i niespodziewanie nakryty, że nawet czasu nie miał do wyciągnięcia rewolweru.

Bytków. Na pobliskich polach chorzowskich znaleźli Anglicy cały skład broni: 120 karabinów, dwa ciężkie karabiny maszynowe i 26 skrzyń amunicji. Brń znajdowała się w czystym polu w dobrze zakrytym dole na roli. Dla zatarcia śladów została rola zabronowana i tak wyrównana, że nawet najwprawniejsze oko najczujniejszego detektywa niczegoby wysledzić nie było w stanie. Jednakowoż zdrada jednego z wtajemniczonych odkryła Anglikom kryjówkę. Sprawdza się znowu bardzo stare przysłowie, że „niema tak wysokiego muru, przez któryby osieł obładowany złotem nie przelazł”.

Bogucice. W sobotę, dnia 17. września wyruszy pielgrzymka do Częstochowy. Rano o godzinie 5 jest Msza święta, następnie wymarsz. Dnia 1. października zaś pójdzie pielgrzymka do grobu św. Jacka w Krakowie, gdzie zwiędzie wszystkie zabytki i Wieliczkę. Legitymacje oraz zgłoszenia skutecznie się do Częstochowy aż do niedzieli, 11. września, do Krakowa do piątku dnia 16. września u przewodników: Stanisław Szega, Józef Daniel, Franciszek Grychtolik.

Z Zabarskiego

Zabrze. (Ważne dla urządzających zebrania.) Kontroler na powiat zabarski zaznacza,

swoje ciało, czy takie wydoskonalanie zręczności i muszkułów u byłych włamywaczy, rabusiów, a nawet morderców po opuszczeniu przez nich murów więziennych nie będzie użyte na szkodę społeczeństwa.

Pałac Ptolemeuszów.

Przy kopaniu fundamentów pod muzeum hydrobiologiczne w Aleksandryi ujawniono piękna drogę rzymską szerokości 6 metrów, wybrukowaną bazaltem, a obok niej kolumny i mozaiki, przedstawiające gazelle, hieny, pantery i zwierzę bajeczne, na poły lwa a na poły orla. Znaleziono też ślady kanalizacji, ciągnącej się w kierunku morza.

Archeologowie twierdzą, że są to ruiny pałacu Ptolemeuszów, zbudowanego w drugim wieku przed Narodzeniem Jezusa Chrystusa.

Dwadzieścia miliardów z ogórków.

W Ameryce zmarł niedawno fabrykant ogórków w musztardzie, tak zwanych pickles i sosów. A że fabrykacja ta była intratna, dowodził zostawiony przez tegoż fabrykanta, pana Henry John Heinz majątek, w wysokości 8 milionów dolarów. Kwoty w wysokości od 30 do 400 milionów marek polskich pozapisywał na różne cele oświatowe, a głównie na szkoły niedzielne, które uważa za podstawę dobrego wychowania i przygotowania na dobrych obywateli.



Z szerokiego świata.

Ile może państwo zarobić na kinematografie?

Amerykanie są doskonałymi znawcami każdego interesu. I dlatego prawdopodobnie nie przesłaniają przemysłu kinematograficznego bezmyślnymi podatkami, jak to się np. dzieje w Niemczech, a także i w naszej Warszawie. To jest powodem, że przemysł kinematograficzny w Ameryce ogromnie się rozwinął, a państwo ciągnie zeń coraz to większe zyski.

Z cyfr poniżej uwidocznionych łatwo wywnioskować, że teatry świetlne i przemysł filmowy stają się poważnym źródłem dochodu dla państwa lub gminy, jeśli stosuje się wobec nich racjonalna politykę finansową.

Dochody z teatrów świetlnych.

	1919—20	1920—21
	Dolary	Dolary
Czerwiec	6.466.464.72	8.338.617.18
Lipiec	4.699.239.22	6.463.422.49
Sierpień	4.692.681.98	6.824.386.16
Wrzesień	5.463.592.25	7.369.476.73
Październik	6.500.013.99	7.932.042.40
Listopad	5.877.251.58	7.982.248.61
Grudzień	7.533.985.22	8.363.708.00
Styczeń	6.707.768.87	7.120.905.18
Luty	6.166.685.79	7.802.776.65
Marzec	7.085.123.74	7.863.785.52
Kwiecień	7.033.006.97	7.415.568.82
Maj	6.623.188.64	7.152.375.71
Rocznie	74.849.001.97	90.628.713.45

iz liczne wnioski celem udzielenia pozwolenstwa na zebrania, zabawy towarzyskie, tańcówki itd. za późno napływają do urzędów. Kontroler zwraca uwagę, że takie wnioski podawać należy przynajmniej trzy dni przed urzędzeniem.

Ruda. W górnośląskich gazetach niemieckich czytamy, że były burmistrz dr. Born, który kilka dni przed wybuchem powstania był uciekły z gminy naszej, zamysła powrócić i objąć na nowo urzędowanie. Dr. Born nosił zawsze płaszcz na obu ramionach. Frakcyi polskiej, a zwłaszcza radnym robotniczym, piękne i słodkie słówka mówił, a z drugiej strony niemiecką popierał i na szkodę sprawy polskiej pracował i nam Polakom gdzie mógł to szkodził. Tak powoli wracają do pełnej i bogato zastawionej miski górnośląskiej ci wszyscy, którzy zawsze ludem polskim poniewierali i nadal poniewierać będą. Na cóż się zdali wysiłki polskiej ludności, by się tych ciemieców pozbyć? Od czegoż mamy technicznych doradców powiatowych przy landratach i kontrolerach? Wszak nie od parady i dla tytułów i zaszczytów. Obowiązkiem jednych i drugich byłoby tych wszystkich komunalnych urzędników jak: sołtysów, sekretarzy, nauczycieli, którzy służbę opuścili i trzy miesiące świętowali a mimo to opłacani byli, wylać z Górnego Śląska, choćby na ten czas, jak długo tu na Górnym Śląsku Komisja Koalicyjna władzę zwierzchnią sprawuje. Samem gadaniem o narodowości sprawę nie pchniemy naprzód. Czynu potrzeba i to czynu hartownego i z raz zajętego stanowiska nie ustępować. Wnet doczekamy się tej chwili, że znowu wszystko wejdzie na tory dawne. Chociaż nasz lud jest bardzo cierpliwy i wiele znieśie i wiele uraz daruje, to takiego lekceważenia ze strony tych, którzy się na naczelne stanowiska wybili, i losami tegoż ludu chcieliby pokierować, ze strony swoich przywódców nie ścierpi. Z naszą gminą akuratnie taksamo, jak z całym powstaniem. Byliśmy nad Odrą, za św. Anną, a wrócono nas aż za granicę. My w Rudzie daliśmy terminatkę sołtysowi i kilku jego poplecznikom, oni żyli wspaniale na wywczasach i po kąpielach, żyli z pieniędzy gminnych i teraz wracają, by dokończyć dzieła germanizacyjnego. A działacze nasi milczą niby niemowcy.

Rozzaloney

Z Oleskiego

Bodzanowice w Oleskiem. Córka sołtysa Wieczorka, która swego czasu została przez orgeszowców napadnięta i postrzelona, o czem donosiliśmy, zmarła już i została pogrzebana. Jestto więc jedna ofiara więcej w długim szeregu krwawych zbrodni, popełnionych przez „orgesz” i „selbstschutz”. Zmarłej dziewczynie, bohaterce polskiej, cześć i sława! — Niech odpoczywa w Bogu!

Stare Karmonki w Oleskiem. (Nowy napad.) Swego czasu donosiliśmy, że orgeszowcy napadli na obywatela Jędroszka i obrabowali go. Otóż orgeszowcy napadli ponownie na tegoż obywatela i po raz drugi ograbili go z mienia. Tak sobie niemieckie bandy wciąż jeszcze postępują w powiecie oleskim.

Kucoby w Oleskiem. Przed kilku dniami napadła wieczorem niemiecka zycherka w towarzystwie miejscowych hajmattrojów na posiadłość obywatela Gajdeczki; hałasowali na podwórzu, aż przybył komendant zycherki i burd zakazał. Hajmattroj Müller, karczmarz z Kucobów, rzucił granat ręczny między zycherkę, który na szczęście nie eksplodował. Co Müller chciał przez to osiągnąć, nie wiadomo; może chciał w razie nieszczęścia winę zważyć na Gajdeczkę, jak to zwykle bywa. Zycherka aresztowała Mullera, pomimo, że jest hajmattrojem.

Z Opolskiego

Opole. Pewien angielski funkcjonariusz przy Komisji Międzysojusznicej i jego szofer Francuz zostali 30. sierpnia aresztowani pod Opolem przez uzbrojonych Niemców i przewiezieni do Niemiec. W niedzielę wrócili do Opola. Powiadają, że zostali oni zabrani jako zakładnicy na wypadek, gdyby morderca majora Montalegre został zasądzony na śmierć.

Z dalszych stron.

Kraków. (Kongres Narodowej Partii Robotników w Krakowie.) W niedzielę rozpoczął w Krakowie swe obrady ogólny polski kongres Narodowej Partii Robotników. Bierze w nim udział około 400 delegatów i przeszło 400 gości. Tak pomiędzy delegatami, jak i gośćmi połowę stanowią Górnoślązacy. Kongres otworzył prezes Jankowski, poczem dokonano wyboru prezydium, w skład którego weszli: Jankowski, poseł J. Rymer, przedstawiciel Poznańskiego S. Mańkowski i przedstawiciel Małopolski K. Kornicki. W czasie przemówienia przedstawiciela Górnego Śląska kongres urządził burzliwą manifestację na rzecz Górnego Śląska i przyjął rezolucję, domagającą się rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej li tylko na podstawie traktatu wersalskiego i wyników głosowania ludowego. Prezes Chądzyński przedłożył następnie do uchwały kongresu dwie rezolucje. Pierwsza z nich domaga się od Sejmu natychmiastowego uchwalenia nowej ordynacji wyborczej, rozwiązania się Sejmu i zarządzania nowych wyborów. Druga domaga się sprawiedliwego rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej, przyczem ape-

luje do angielskiej Labour Party, by stanęła w tej sprawie po stronie sprawiedliwości i poparła słuszne żądania polskiego proletariatu Górnego Śląska. Kongres wybrał następnie komisję matkę, komisję statutową, programową i wnioskodawczą. Po zamknięciu niedzielnych obrad uczestnicy kongresu urządzili manifestację na rzecz Górnego Śląska pod pomnikiem Mickiewicza. We wtorek kongres dokonał wyboru członków rady naczelnej stronnictwa, uchwalił nowy statut i program stronnictwa.

Cieszyń. Przemysłnik waluty. We środę, dnia 24. sierpnia, przyłapano w pociągu na przestrzeni Bielsko-Cieszyń Bobrówka żyda szmuglera, który chciał przemyścić przeszło 2000 dolarów na czeską stronę. Żydek, założwszy na głowę jarmulkę oraz przypiąwszy do czola kostkę z przykazaniami, tak zw. »tales« i »cyces«, modlił się niby to nabożnie. Żandarm polski, któremu pobożność żyda wydawała się podejrzana, kazał mu tę nakrywkę zdjąć i otworzyć. Żydek wymawiał się, oświadczał, że te świętości śmie jedynie rabbin w pewne uroczystości otworzyć. Żandarm zdjął mu z głowy owe tajemnicze »tales«, w którym znalazł przeszło 2000 uprasowanych banknotów dolarowych, które sprytny żydek szmuglował do Czechosłowacji. Rozumie się, że dolary skonfiskowano.

Gdańsk. (Poświęcenie pierwszego okrętu szkolnego.) W niedzielę ubiegłą odbyła się uroczystość poświęcenia pierwszego okrętu szkolnego marynarki polskiej, żaglowca motorowego „Lwów”. Uroczystość była bardzo podniosła. Odprawiono mszę polową; na pokładzie po obu stronach stanęli wychowankowie szkoły morskiej w liczbie 130 wraz z swymi profesorami i komendantem statku Ziolkowskim. Przy uroczystości obecni byli wysoki komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej Pluciński, potem wiceminister Strasburger oraz dowódca okręgu pomorskiego generał Zieliński. Pozatem stawili się w komplecie wszyscy oficerowie znajdujących się w Gdańsku okrętów wojennych oraz liczna publiczność Gdańska, Sopot i okolicy.

Warszawa. (Zakład o życie.) Pisma warszawskie donoszą o następującym tragicznym wypadku: W niedzielę ubiegłą do bawiącej w Świdrze pod Warszawą letniczką przyjechał narzeczonny, podoficer W. P. w towarzystwie kolegi. Młodzi ludzie we troje wybrali się na spacer w stronę planu kolejowego. W tym czasie zbliżał się pociąg pociąg. Dwaj podoficerowie chcąc wykazać się brawurą przed panną, założyli się, że na sekundę przed przejściem pociągu przebiegną przez tor kolejowy. Jeden z nich istotnie zdołał skoczyć szczęśliwie przed pociągiem. Drugi jednak spóźnił się o ułamek sekundy i znalazł się jakby w objęciach lokomotywy, która uniosła go przez chwilę i literalnie poszarpała na kawałki. Stało się to w oczach przerażonej narzeczonej i sefek osób, spacerujących w pobliżu. Za pędzącym dalej pociągiem biegł cały tłum osób ku miejscu, gdzie pozostała krwawa plama i szczątki zwłok. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie w Świdrze i pobliskich miejscowościach.

Brunświk (Braunschweig). Szubienica w Delligsen. Szkaradne sceny odgrywały się w Delligsen. Dyrekcyja tamtejszych fabryk maszyn zamierzała zamknąć fabrykę. Ażeby nie dopuścić do tego kroku udał się prezydent ministrów brunświckich z dwoma ministrami do Alfeld celem pertraktacji z kierownikami fabryki. Pertraktacje przyniosły zadawalniający skutek. Ministrowie udali się do Delligsen, ażeby robotników uwiadomić o wyniku obrad po drodze zaś wstąpili do gościńca na obiad.

W Delligsen już przed kilku tygodniami postawiono przed kościołem szubienicę, do której przyprowadzano ludzi, podejrzanych o paskarstwo, a ci musieli wyznać tu swe grzechy i obiecywać poprawę. Właśnie gdy ministrowie usiedli do obiadu przysłała koleja na gościnnego, u którego ministrowie jedli obiad. Ten jednak stawiał opór. Zamierzano go więc gwałtem zarzucić. Sorzeciwiali się temu ministrowie. Wówczas pewien młody mężczyzna uderzył łaską w głowę ministra, który krwią obłany udać się musiał do doktora. Dopiero po licznych usiłowaniach, udało się publiczność uspokoić.

DOBRE RADY.

Znaczenie hodowli królika w gospodarstwie społecznem.

Na zachodzie, w krajach jak Francja, Saksonja, Niemcy, jest spożywanie mięsa z królików bardzo rozpowszechnione. We Francji liczą do 80 milionów królików, a na inne kraje przypada 300 milionów. U nas z niewytlómaczalnych dotąd powodów panuje pewne uprzedzenie do tego mięsa. Badania uczonych wykazały, że mięso królików z powodu swej wartości odżywczej zajmuje pierwsze miejsce. Mięso królików ma 32,5% wartości pożywnej, mięso wołowe 24,5%, wieprzowina 27,4%, cielęcina 22,9% a drobiu 26,5% znaczy to, że na 1 kg. mięsa królika człowiek trawi 32,5 gr.; więc prawie 1/3 część, gdy w innych rodzajach mięsa człowiek znacznie mniej z tego trawi.

Oprócz dobrego i zdrowego mięsa, jakiego nam królik dostarcza, futro jego przynieść może znaczne dochody. Skórki królików naśladują przy stosownem utarbowaniu drogic i szlachetne futro, a za ładną sztukę futerka można dostać kilkanaście marek. Farbiarnia Chapała w Montreuil, posiadająca kapitał akcyjny 10 milionów franków, sprzedawała przed wojną w przeciągu roku 7 milionów skórek z królików, co przedstawiało wartość około 25 milionów fr. Francja, Belgia i Niemcy otrzymywały za króliki 150 milionów koron. Austria mimo, że miała kilka garbarń i farbiarni skórek króliczych, sprowadzała ich co roku za 10 milionów koron. Z białego futra królika, właściwie z samego długiego włosa, robią czapki i kapelusze damskie. We Francji i Anglii z włosa królika tkają materje na suknie i ubrania. Tkaniny te bardzo ciepłe, lekkie i dobrze są płacone. Nie powinno się zapomnieć i o skórze z królika, której używają na buciki zamiast skóry t. zw. „Chevreaux”. Skórka z królika jest bardzo miękka, trwała i nieprzenikalna. W najnowszych czasach zaczynają używać skóry z królika do uszczelniania zamiast gumy.

Za granicą mięso królika bardzo chętnie jest jadane we wszystkich stanach społeczeństwa, tak zamożnych, jak i mniej zamożnych; zastępuje ono białe mięso. W Paryżu sprzedają na targu, a to według danych urzędowo-statystycznych, dziennie przeszło 10 000 sztuk królików. Anglia sprowadza z Belgii rocznie 5 milionów, a z Australii w stanie zamrożonym przeszło 10 milionów. Tak znaczną ilość prowadzi Anglia dlatego, że, mimo własnej ogromnej produkcji, jej własna znaczna ilość na ogromne zapotrzebowanie mięsa króliczego nie wystarcza.

We francuskich szpitalach lekarze zalecają mięso z królika chorym jako lekko strawne. Widzimy, że hodowanie królików jest dobrodziejstwem, gdyż królik w żywieniu jest mało wymagający, daje nam zdrowe pożywienie i inne znaczne dochody. Powinniśmy się pozbyć urzędzenia do królików, a więc hodować je, mięso częściowo używać na potrzebę domową, a częściowo na zbyt, ze skórek zaś ciągnąć ładny zysk. Niektórzy twierdzą, że mięso to jest mdłe, zależy to od przyrządzenia go.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Baczność!

Zebranie Towarzystw Polek powiatów: bytomskiego i tarnogórskiego, połączone z uroczystością nabożeństwem, odbędzie się w Plekarach, dnia 8-go września (w czwartek) na sali p. Knoppa.

Początek nabożeństwa o godzinie 10-tej; po nabożeństwie zebranie. Uprasza się, aby Członkinie Tow. Polek z powiatu bytomskiego i tarnogórskiego jaknajliczniejszy wzięły udział.

Zarząd Związku Towarzystw Polek:

Eckertowa — sekretarka. Omańkowska — przew.

Miechowice. Tow. śpiewu „Lutnia” ma zebranie 10-go bm. o godz. 4 po południu u p. Szindlera. Z powodu ważnych spraw uprasza o liczny udział **Zarząd.**

Ruda. Towarzystwo Polek urządza walne zebranie w czwartek, dnia 8. bm. o godz. 5. po południu na sali hrabiowskiej. Udział wszystkich członkin pożądany. Ołówki prosimy ze sobą zabrać. **Zarząd.**

NADESŁANO.

Stare Koźle. Niezbadana wola Boża dopuściła, że podczas ostatniego powstania górnośląskiego tułtejszy kościół parafialny zburzony został. Zburzenie jest tak wielkie, że ani jedna rzecz w nim cała nie została. Ołtarze, ambona, organy, stacye, ławki — wszystko zniszczone. Nabożeństwo odbywa się, gdyż innego miejsca niema, w sali do tańca, w której się parafianie wcale pomieścić nie mogą — istne stosunki dyaspyry wśród katolickiego Górnego Śląska! Rodacy-katolicy! pomóżcie do odbudowy świątyni, a pomóżcie czempredzej! Zewsząd przybywają ciekawi oglądać spustoszony dom Boży. Te gruzy ciągle przypominają nienawiść bratnią i narodową. Kto się przychyli do usunięcia tych gruzów, przyczyni się do przywrócenia pokoju na górnośląskiej ziemi. Książę pokoju, Chrystus Pan, nagrodzi mu to.

Za parafię starokościelską:

Ks. I. Melz, proboszcz.

Konto czekowe nr. 53812 Breslau I.

Żarty i dowcipy.

TAKŻE PODZIĘKOWANIE.

- Proszę pana, która to godzina?
- Czwarta.
- A niechże pana diabli!... Już zapóźno...

CO GORSZE?

Czy jawna choroba angielska, czy nurtująca niewidocznie ischias japońska, czy zamaskowana dobroduszość, czyli bonomia włoska?

MA RACJE.

— Co pan myśli o projekcie rządowym ograniczenia urzędników w instytucjach?

— Myślę, że przedewszystkiem należałoby ograniczyć liczbę ograniczonych.

Nakładem i członkami „Katolika” spółki wydawniczej z ogólną odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.